

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/czechoslowacja/71802,Czechoslowacja-wobec-wojny-polsko-bolszewickiej-w-1920-r-i-kwestii-granicy-z-Pol.html>



Wojna polsko-czechosłowacka w dniach 23-30 stycznia 1919 roku i bitwa pod Skoczowem zostały upamiętnione na jednej z tablic Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Fot. Sławek Kasper (IPN)

ARTYKUŁ

Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. i kwestii granicy z Polską

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: SEBASTIAN PILARSKI 27.07.2021

Relacje polsko-czechosłowackie po dokonanej w styczniu 1919 r. przez armię I

Republiki agresji na Śląsku Cieszyńskim były skomplikowane. W 1920 r. nową niekorzystną okolicznością stało się stanowisko Pragi wobec przebiegu wojny polsko-bolszewickiej.

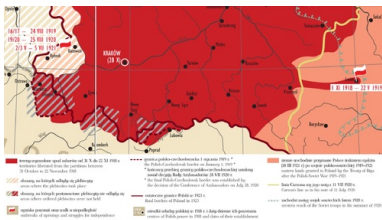
Czesi niechętnie przyjęli wiadomość o sukcesach wojsk polskich w trakcie rozpoczętej 25 kwietnia 1920 r. wyprawy kijowskiej. Prasa domagała się zaprzestania tranzytu broni do Polski, a Czechosłowację przedstawiała jako oazę pokoju i demokracji w Europie Środkowej. Praga obawiała się utworzenia związanego z Polską państwa ukraińskiego, którego istnienie przekreśliłoby nadzieje na osiągnięcie granicy z Rosją i wiążące się z tym korzyści gospodarcze. Nieprzypadkowo dzień po zajęciu Kijowa przez wojska polskie szef dyplomacji ČSR Edvard Beneš pozytywnie odpowiedział na propozycję ustanowienia między Pragą a Moskwą „normalnych stosunków”.

Czeska blokada i presja

W kwietniu 1920 r. nasiliła się trwająca od jesieni 1919 r. akcja blokowania przez czeskich kolejarzy tranzytu napływających do Polski z Włoch i Francji materiałów wojennych. Nie była ona inicjatywą Moskwy, a strona czechosłowacka podczas konferencji zorganizowanej w Krakowie w celu rozwiązania tego problemu zasłaniała się sabotażem prowadzonym przez robotników kolejowych. Rząd polski groził wstrzymaniem do ČSR dostaw nafty, jednak Praga na polskie żądania nie reagowała; na przełomie maja i czerwca przez Morawy nie dotarł do Polski żaden transport.

Niepokojących doniesień dostarczał też w czerwcu wywiad polski, który informował o przeznaczeniu trzech dywizji czechosłowackich do przeprowadzenia operacji przeciw wojskom polskim. Pogłoski o możliwości wybuchu konfliktu zbrojnego między Polską a Czechosłowacją były traktowane poważnie w Paryżu, a w przypadku dojścia do niego marsz. Ferdinand Foch groził wycofaniem francuskich misji wojskowych z obu państw. Co ciekawe, Beneš – składając w Lidze Narodów protest przeciw złemu traktowaniu ludności czeskiej w Polsce – nazwał Rzeczpospolitą zagrożeniem pokoju na całym kontynencie.

Sytuacja panująca na Śląsku Cieszyńskim sprawiła, że mocarstwa zaczęły rozważać inne (niż planowany dotąd plebiscyt) koncepcje rozwiązania sporu polsko-czechosłowackiego. Już 4 maja Konferencja Ambasadorów zdecydowała na wniosek Międzysojusznictwej Komisji Plebiscytowej o zawieszeniu przeprowadzenia plebiscytu na następne dwa miesiące. 5 czerwca 1920 r., na wniosek Francji, Konferencja Ambasadorów postanowiła przeprowadzić arbitraż pod przewodnictwem króla Belgii Alberta. Ostatecznie jednak, wobec braku zgody parlamentu ČSR, do arbitrażu nie doszło.



Fragment mapy „Kształtowanie granic Polski w latach 1918-1923” z wystawy IPN „Ojcowie Niepodległości”. Rys. Kamila Łucjan

Przewrotna umowa w Spa

Wobec takiego biegu wypadków Konferencja Ambasadorów powróciła do koncepcji przeprowadzenia plebiscytu, jednak 10 lipca skłoniono przebywającego w Spa premiera Władysława Grabskiego do podpisania „Umowy z Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi”, co było jednoznaczne ze zgodą na zaakceptowanie podjętej przez Radę Najwyższą Ententy ostatecznej decyzji w kwestii cieszyńskiej. Zgoda Polski została uzależniona od zagwarantowania przez Czechosłowację neutralności w wojnie polsko-bolszewickiej i przepuszczenia przez terytorium ČSR transportów wojskowych do Polski. Tego samego dnia Grabski i Beneš podpisali deklarację zawierającą zgodę na rozstrzygnięcie sporu przez mocarstwa.

Grabski uważał ją za swój sukces nie wiedząc, że Beneš otrzymał od mocarstw zapewnienie, że podjęta w Spa decyzja będzie korzystna dla Pragi. Strona czechosłowacka nadal utrudniała tranzyt, a Beneš i prezydent Tomáš Masaryk otwarcie mówili o większej stabilności w Europie Środkowej po upadku Polski w wojnie z bolszewikami. Beneš próbował nawet przekonywać polskich dyplomatów akredytowanych nad Wełtawą, że zajęcie Rzeczypospolitej przez bolszewików nie spowoduje żadnych zmian, a Polacy będą mieli zapewnioną wolność w ramach własnej republiki sowieckiej.

Oficjalna decyzja o podziale między Polskę i Czechosłowację spornych terytoriów została podjęta przez Radę Ambasadorów w Paryżu 28 lipca 1920 r. Mocarstwa „przy odgłosie klęsk polskich [w starciach z bolszewikami]”, „w największym pośpiechu i idąc życzliwie za podszeptami Beneša” wymierzyły Polsce „bolesny cios”. W rzeczywistości o przynależności spornego obszaru postanowiono już 11 lipca w Spa, o czym – jak wspomniano nieoficjalnie – wiedział Beneš.

Czechosłowacji przypadła część Cieszyna (na zachodnim brzegu Olzy), Frysztat, Trzyniec, Jabłonków, jak również obszar na wschód od Trzyńca i Jabłonkowa (do zachodniej granicy powiatu bielskiego) oraz południowa część linii kolejowej między Cieszynem a Przełęczą Jabłonkowską. W granicach Rzeczypospolitej

znalazły się północno-wschodnia Orawa i północno-zachodni Spisz. Ogólnie Polsce przypadły 1002 z 2220 km² i 142 z 435 tys. ludności Śląska Cieszyńskiego. Czechosłowacja otrzymała okręg przemysłowy i 100 tys. ludności polskiej. Na Spiszu i Orawie 27 wsi z 30 tys. ludności mocarstwa przyznały Polsce, zaś pod władzą Pragi znalazły się 44 wsie zamieszkiwane przez 40 tys. ludzi. Ententa przy podziale terytorium brała pod uwagę w większym stopniu niż skład narodowy ludności linię wpływów kapitału francuskiego i granicę majątków hrabiów Larisch.



**Odnaka kwestarska "Plebiscyt
Wola ludu dokona cudu - Śląsk
Spisz i Orawa Warmia i Mazury"**

Decyzja z 28 lipca, podjęta w momencie największego zagrożenia dla niepodległości dopiero co odrodzonej Polski, została zdecydowanie negatywnie oceniona przez polską dyplomację i opinię publiczną. Ignacy Paderewski, jako delegat polski, układ co prawda podpisał, ale złożył ostry protest na piśmie. Trafnie ocenił, że decyzja światowych potęg „wykopała pomiędzy dwoma narodami przepaść, której nic wypełnić nie zdoła”. Ponadto argumentował, że decyzję zaaprobował ze względu na obawę przed zerwaniem stosunków z państwami sprzymierzonymi.

Wśród Polaków dominowało poczucie krzywdy, a decyzja z 28 lipca została przyrównana do „wiwisekcji dokonanej przez państwa sprzymierzone na żywym ciele narodu”. Rozgoryczenie nie mogło w żaden sposób odwrócić biegu wydarzeń – delimitacja granicy została przeprowadzona w szybkim tempie.

Nieżyczliwa „neutralność” ČSR

W okresie największego zagrożenia Rzeczypospolitej bolszewicką nawałą, 9 sierpnia władze Czechosłowacji ogłosiły neutralność wobec toczącej się wojny. Neutralność tę należy określić jako nieżyczliwą, gdyż poza ciągłym blokowaniem transportów, Czesi latem 1920 r. gościli w Pradze reprezentującego Zachodnioukraińską

Republikę Ludową Ewhena Petruszewicza, planującego wywołanie powstania w Małopolsce Wschodniej.

Strona polska nie miała złudzeń co do postawy Czechów, nie licząc w zasadzie na pomoc z ich strony. Spekulowano, że nadejście takowej mogłoby być jedynie wynikiem nacisku ze strony mocarstw. Jednakże szef francuskiej misji wojskowej w ČSR gen. Maurice Pelle nie tylko był przeciwnikiem udzielenia pomocy Polsce przez Węgry, ale ze zrozumieniem przyjmował negatywne stanowisko Pragi wobec zagrożonej przez bolszewików Polski. Istnieją również przypuszczenia, że Praga zapewniła Moskwę, iż w przypadku klęski Polski przekaze jej w geście dobrej woli Ruś Podkarpacką.

Przed rozstrzygającą bitwą warszawską prasa czechosłowacka oceniała położenie Polaków jako wybitnie niekorzystne:

„Godne uwagi jest, że armia polska nie jest rozbita, ma dostateczną ilość ludzi i wyposażenia. Ustępuje często bez boju przed 36 stałymi dywizjami bolszewickimi w następstwie złego stanu moralnego”.

Władze I Republiki liczyły się z upadkiem Polski, o czym świadczy opracowanie tzw. planu „B” (bolszewicy) zakładającego obsadzenie granicy z Polską wojskiem i konieczność przyjęcia fali polskich uchodźców, którzy mieli być rozsielani na terytorium ČSR. Rząd Republiki tolerował manifestacje poparcia dla bolszewików, które miały miejsce zwłaszcza 19 sierpnia 1920 r.



Prezydent Czechosłowacji Tomáš Masaryk na zjeździe Sokolstwa w 1920 r. Fot. Wikimedia Commons/Garitan (CC BY-SA 3.0)

Interesujące są też spostrzeżenia attaché wojskowego Polski w Wiedniu o postawie Czechosłowacji wobec konfliktu z Rosją Sowiecką:

„bezpośrednio przed ogłoszeniem swej neutralności Czesi komunikowali się z Moskwą, a nawet toczyli z nimi rokowania. [...] jedno było zarówno jasne jak [i] podejrzane, że w czasie ofensywy bolszewickiej, gdy wszystkie państwa sąsiednie z zaniepokojeniem śledziły rozwój wypadków, jedyna między zagrożonymi państwami republika czechosłowacka nie czuła się niespokojna i nie przedsięwzięła żadnych wojskowych środków ostrożności”.

Nieco mniej jednoznaczny wymowę ma komunikat Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 15 sierpnia wskazujący na zarysowującą się zmianę postawy Pragi:

„Pierwotna nieokiełznana radość nad porażkami polskimi ustępuje miejsce troskom, jakie konsekwencje mieć może dalsze posuwanie się wojsk rosyjskich dla państwa czeskiego”.

Konsekwencje polityki Pragi

Zestawienie powyższych opinii pokazuje, jak istotną dla rozwoju dalszych stosunków bilateralnych między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką kwestią była postawa Pragi wobec wojny polsko-bolszewickiej. Brak w zasadzie głosów próbujących wyjaśnić nieprzychylnie stanowisko dyplomacji kierowanej przez Beneša wobec Polski latem 1920 r. Opinia publiczna w Polsce nie tylko zarzucała Czechom brak życzliwości, ale również wskazywała na wykorzystanie trudnego położenia do rozstrzygnięcia kwestii cieszyńskiej. To wszystko sprawiło, że niechęć do ČSR była coraz częstszym zjawiskiem rzutując na wzajemne relacje w późniejszych latach. Czechosłowacja przestanie być postrzegana jako potencjalny sojusznik, a coraz częściej uznawana będzie za rywala w walce o prymat w Europie-Wschodniej.



Wojna polsko-czechosłowacka w dniach 23-30 stycznia 1919 roku i bitwa pod Skoczowem zostały upamiętnione na jednej z tablic Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Fot. Sławek Kasper (IPN)

Zdaniem niektórych historyków wskutek postawy Pragi nie doszło latem 1920 r. do utworzenia pod egidą Francji bloku polsko-węgiersko-rumuńskiego o charakterze zarówno antyniemieckim, jak i antysowieckim. W ostatecznym rozrachunku Paryż wycofał się z tych zamiarów obawiając się zbliżenia osamotnionej ČSR do Niemiec.

W 1920 r. nic więc nie zapowiadało poprawy stosunków polsko-czechosłowackich. Pamięć wydarzeń z lipca i sierpnia była zbyt żywa, mimo deklarowanych chęci pokojowego ułożenia stosunków ze wszystkimi sąsiadami. Józef Piłsudski mówił, że warunkiem koniecznym do odbudowy kraju jest pokój, w związku z czym pragniemy „utrzymać, o ile jest to możliwe, serdeczne stosunki z naszymi [...]. wszystkimi sąsiadami” zastrzegając, iż „to zależy od nich”. Dodał również, że:

„Czechosłowacja, złożona z różnorodnych elementów, będących w stanie ciągłego wrzenia, jest również [jak Niemcy - S.P.] dla nas powodem wielkich trosk na przyszłość”.

COFNIJ SIĘ